

Wiesław Kukuła  
lekarz

# MIEŚCZNIK-HUFCA HARCEZY-GÓRCZYNI

## KU SŁOŃCU

### WYDANY STARANIEM „CZARNEJ TRZYNASTKI”

CENA  
12.- ZŁ

Rok 4.

Poznań, marzec-kwiecień 1948.

Nr. 3-4.

Braciom słonecznego szlaku.

Idziemy w blasku słonecznych promieni  
Na szlaku szczęścia, słonecznej pogody,  
Wielką ideą wszyscy zespoleni.  
Niczym są dla nas trud i niewygody.

Szczęście jest naszym celem i dążeniem,  
Wiara i miłość pokarmem dla ducha,  
Prawda i Piękno Boga objawieniem,  
Dobro wskazówką, której duch nasz słucha.

Wschodź nad nami świecą blaski słońca,  
Krzewi się uczucia odwagi i męstwo,  
Niech serca miłość ogarnie gorąca,  
Niech brzmi potężnie nasza pieśń zwycięstwa.



Czujaj groźdę! Dąż stała do celu,  
Niech cię nie zraża uciążliwa droga.  
I chociaż z nami podąża niewiele  
Wiedz, że to służba dla Polski i Boga.  
Mieczysław Michałaki - "Dziwny Człowiek"

Rzeczywistość chwili obecnej zrodziła konieczność przeprowadzenia szeregu zmian w dotychczasowej działalności Harcerstwa. I to zmian tak metodycznych jak i programowych.

Napewno każdy z nas docenia wagę tych posunięć i stara się zrozumieć, że są one konieczne.

Nowa droga Harcerstwa prowadzi do czynnego i swiadomego udziału w kształtowaniu życia swego narodu. Naczelną wartością pracy jest użyteczny społecznie wynik planowego i zespołowego działania.

Tegoroczna akcja letnia ze swymi czterema kierunkami służby ( patrz nr. 1-2. ) będzie próbą realizacji pomysłów i zmian, jakie zaszły w Harcerstwie.

Metodyka pracy musi wobec tych nowych zadań ulec pewnemu odchyleniu. Częściowym wyrazem tego są nowe sprawności, które są bezpośrednim zetknięciem z nowym programem.

Sens tych sprawności streszcza się w kilku zdaniach.

- a) Łącznościowych sprawności z potrzebami życia i możliwościami naszej młodzieży.
- b) Ich zespołowy charakter wpływający z wymagań samej pełnionej pracy.
- c) Podbudowa intelektualna i polityczna jako warunek należytego spełnienia zadań - ich naturalny i całkowity związek z pracą.
- d) Praca według sił każdego sprawdzianem jego wartości - przyznanie sprawności w wyniku spełnionego zadania.

Potrzeba także stwierdzić, że niejednokrotnie już samorzutnie podejmowaliśmy szereg zadań użytecznych społecznie, dając tym wyraz, że pragniemy włączyć się w aktualne życie kraju i budować na tym swój stosunek do państwa oraz, że znajdujemy właściwe zrozumienie służby harcerskiej.

Jak widzimy wiele fragmentów Harcerskiej Służby Polsce nie jest nowością. Jest to tylko dalszy rozwój Harcerstwa, które wprawdzie wyrosło na ruchu skautowym, lecz nigdy nie było niewolniczym jego naśladownictwem.

Harcerstwo jest wielką grą i pozostanie nią.

Dotychczas wiele jego odcinków było podobnych do gry w kostki, gdzie za każdym rzutem wypada inna liczba, gdzie przeżycia i przygody zależały od przypadku.

Obecnie staje się ono grą w szachy. Rozumną grą, w której będziemy realizować Harcerską Służbę w rytmie ogólnomłodzieżowej Służby Polsce. Grą, w której można tylko wygrać lub dostać mata.

Wu-Ka



## D l a c z e g o   ś w .   J e r z y !

Od dawien dawna ludzkość wyróżnia dwie zwalczające się wzajemnie potęgi: Dobro i Zło. Te dwa pojęcia znajdujemy na wszystkich szczytach kultur, we wszystkich rasach i narodach. Świętość polega na bezkompromisowej walce ze złem, walce pełnej samozaparcia, bezustannej aż do zwycięskiego końca. Choć inni święci z istoty swej są również zwycięzcami zła, właśnie św. Jerzy jest nam szczególnie bliski i stąd też Jego obrałiśmy sobie za opiekuna.

Miał bowiem ten Wielki Rycerz prócz umiłowania Dobra i Piękną wiele innych zalet, będących podwalinami naszej ideologii harcerskiej skondensowanej w naszym Prawie. Jedną z nich był wyraźny stosunek do życia, zdrowe do niego podejście. My harcerze nie czekamy aż Dobro do nas przyjdzie. Wychoodzimy mu naprzeciw zwalczając wszelkie trudności, wszelkie przeszkody, jakich obficie dostarcza nam świat. Wszak chęć pokonywania trudności leży w naszej naturze, jest niejako konstytucjonalną cechą charakterystyczną harcerza.

Dłż zwycięstwa nad złem szukał po świecie ów pierwszy harcerz przygód, mówi o tym obszernie Jego życiorys, który niewątpliwie każdy spośród nas zna. I każdy też marzył o Wielkiej Przygodzie. Widzieliśmy ją wpierw w zabawie w Indian, traperów, fascynujących podchodach, później śniła się nam sława, emocje konspiracji i wakki partyzanckiej, w której nie brak było bohaterów spod znaku lilijki, szukaliśmy jej wreszcie w pracy społecznej, w poświęceniu dla Kraju, dla ludzkości, dla Boga. Z biegiem czasu skryształizował się cel nowy, tak pożądany a tak trudny do osiągnięcia: Doskonałość!

Wiemy, że nie raz wystarczy chcieć, trzeba mieć jednak oczy i uszy otwarte. Przygód nie trzeba szukać gdzieś daleko, po innych krajach czy kontynentach, w naszym życiu codziennym spotykamy ich tysiące na każdym kroku. Postawa bierna, obserwatorska, wobec licznych przejawów zła jest dla nas Rycerzy Dobrą grzechem, błędem niezmiernym w swych skutkach! Przede wszystkim jednak musimy zdusić tego smoka - zło w sobie samym, a szukając przygód szukajmy zła i walczmy z nim wszystkimi siłami, bezkompromisowo.

Droga nasza nie jest łatwa ani bezpieczna, prowadzi nad bezdenną otchłanią, pełna jest urwisk zdradzieckich. Walczmy więc odważnie a rozumnie i spokojnie, budując na ideałach naszych trwałe mosty dla siebie i innych. Musimy umożliwić stworzyć nie tylko sobie ale i innym, tym, z którymi nas życie przebogie zetknęło i zetknie jeszcze, mocną, twardą a jasną drogę do zaspokojenia pragnienia. Szczęścia, Dobra i Piękną, które człowiek będzie odczuwał tak długo, jak długo pozostanie Człowiekiem.

Erhas



DZIEŃ 24 KWIETNIA - NASZYM ŚWIĘTEM !

Dochodzimy do odkrytej przestrzeni, las kończy się. Wiatr hula swobodnie. Dalej, nieco wyżej, jakieś skromne pół kilometra przed nami błyszczą w słońcu ośnieżonymi dachami, a zarazem czernieje (ścianami) duża budynek - to schronisko "Strzecha Akademicka". To nasz cel. Każdy wciąga zdjęte w drodze rzeczy (wiatr - a człowiek spocony po wspinaczce). Sanki są zaraz lżejsze.

Chwilę stoimy przed budynkiem i podziwiamy rozległy widok. Po prawej stronie wiję się droga na szczyt Śnieżki, przed nami ściana lasu, z którego przed chwilą wyszliśmy. Wreszcie z lewej mamy najlepszy widok - długa i głęboka kotlina, za nią stromo wzbijające się w górę olbrzymie zboczne górskie, kończące się płasko na długiej przestrzeni - to tzw. "Srebrna Grań". Na niej, trochę z boku, odcina się na błękitnie nieba kompleks rłin z bardzo wysokim kominem. Jest to schronisko ks. Poniatowskiego, niestety spalone.

Wchodzimy do środka (naturalnie do wnętrza "Strzechy Akademickiej" - sprostowanie red.). Na dole zostawiamy sprzęt i pchamy się na górę do sal. Podziwiamy przytem budowlę - wszystko z drzewa. Urządzone ładnie. Sale duże - jadalnia i gościnna, czyli taneczna z podium na środku. (stoi tam fortepian). Jest bardzo miło, przytulnie, wszędzie rzeźby z drzewa. W jednym końcu oddzielona szklaną ścianą kapticzka, obok niej oryginalność - zwieszają się od sufitu kawałki połamanych nart z napisem objaśniającym - kto, gdzie i kiedy uległ wypadkowi lub połamał "deski". Na wyższych piętrach są pokoiki, w których mieszkają studenci (z Krakowa), zażywający rozkoszy wyczasów zimowych wysoko w górach.

Z chęcią wypiliśmy gorący płyn, zmarznięci długą drogą, przekazując zabranym chlebem. Posiedzieliśmy jeszcze trochę, obejrzeliliśmy schronisko - kto chciał kupić sobie pamiątkę - i ruszyliśmy spowrotem ( a tam na sali grał w ping-ponga ).

Zjechać na dół to frazka, a zarazem największa przyjemność. To nie to, co "skrabac się" w górę 3 1/2 godz. To jest rozkosz naszej wyprawy, "ta szalona jazda w dół". Jest to wprawdzie jeden z najniebezpieczniejszych i najgłuszych zjazdów - specjalny tor saneczkowy - ale nikt się niebezpieczeństwem nie przeraża. Zjazd musi być jednak zorganizowany. W paru miejscach, idąc do góry, widzieliśmy kamienie, - więc sanie muszą jechać naprzód i ostrzeżać narciarzy. Moje sanie są drugie. Ruszamy.... i wkrótce rwiemy w dół aż się ( w całym tego słowa znaczeniu ) kurzy. Mój towarzysz, bo jedziemy dwójkami, usiadł z przodu, ale nagle zaczyna machać rękami, rzucać się. Z wielkim wysiłkiem zatrzymaliśmy sanie i co się okazało otóż tumany śniegu tryskające spod sanek i kierujących nóg zatkały mu oddech, oślepiły go, zrobiły zupełnie białym. Pogardliwie patrząc na "typa" usiadłem z przodu i za chwilę gnaliśmy



dalej w dół. Ach, co to była za jazda! Pierwszorzędna, wspaniała, szalona jazda. Rwaliśmy w dół, aż - hej - zakręt... i chmura śniegu tryskająca spod kierujących nóg okrywała sanie, zasłaniała na chwilę widok - i już gnaliśmy dalej. Za chwilę to samo, i znów to samo i tak dalej i dalej, aż... do kamieni, gdzie trzeba było kawałek przejść się. Potem już tylko chwila zjazdu i już jesteśmy na głównej szosie. To już Karpacz. Już koniec zjazdu - tak krótko trwał.

Ano.. wszystko się w życiu kończy, a szczególnie to co przyjemne (mniej przyjemne "drapanie się" w górę trwało o wiele dłużej). Weseli, zadowoleni, z "wilczymi" apetytami wpadamy do stołówki - jadalni, donośnym głosem domagając się jedzenia-obiadu. I wkrótce dymią talerze, a smakowita woń podwaja apetyt.

A potem? Inne eskapady. Wyjścia na narty. Będziemy tu tylko 14 dni, trzeba więc je w pełni wykorzystać, ile tylko się da. Czyż nie mam racji?!

Stary Żbik

## H A R C E R S T W O P O Z N A Ń S K I E

2)

w pierwszej dziesiątce lat swego rozwoju.

Wybuch wojny zahamował na pewien czas rozwój ruchu skautowego. Jednak po krótkim czasie zstój zniknął i praca potoczyła się na nowo. Kształcono kierowników, spajano silniej rozluźnione ogniwa organizacyjne, główną uwagę zwrócono na samokształcenie młodzieży.

Coraz częściej jednak dochodzi do zatargów z policją. Konferencja z radcą policyjnym Goehrkiem przyniosła próbę podporządkowania ruchu skautowego niemieckiemu "Ostverbandowi Jungwehry". Komenda skautowa nie zgodziła się na to. Wskutek tego, po krótkim czasie, otrzymała formalny zakaz urządzania zebrań, wycieczek i ćwiczeń. Z tego powodu zawieszono w Poznaniu oficjalnie pracę skautową. Odtąd odbywała się ona w konspiracji lub pod przykrywką klubów sportowych.

Ten stan rzeczy trwał prawie pół roku. Po upływie tego czasu "Piast" podjął swoją działalność na nowo. To półroczne zawieszenie pracy przyniosło duże uszczerbku i trzeba było to naprawić. Nowa praca zaczęła się akcją pomocy ofiarom wojny w Królestwie pod hasłem "Dla biednych".

W dniu 2.4.1916 r., celem nadania harcerstwu poznańskiemu jednolitego kierunku, stwarzają drużyny, pracujące dotąd samodzielnie, "Miejscową Komendę Skautową"! Do tejże przystępuje 8 spośród istniejących 11 drużyn. Hufiec "Zorza" nie przystąpił do wspólnego związku. Przewodniczącym zostaje dh. Śniegocki. Organizacja składa się z 2 hufców, każdy po



4 drużyny. Wkrótce też uwydatniły się korzyści wspólnej pracy w pogłębieniu zasad harcerskich i rozwoju techniki oraz w zorganizowaniu szeregu egzaminów (prób) na stopnie i sprawności.

W celu zapoznania i zainteresowania społeczeństwa ruchem skautowym wydają Komenda Skautowa w listopadzie 1916 broszurkę pt. "Zadania wobec skautostwa naszego". Brak wszelkich wskazówek dotyczących pracy skłonił M.K.S. do wydania własnego piśmieka pt. "Ruch skautowy". Jednak władze niemieckie zezwoliły na wydanie tylko pierwszego numeru.

3.XII.1916 r. na zjeździe drużynowych ustanowiono "Główną Kwaterę Skautową na Rzeszę Niemiecką" jako najwyższą władzę skautową na terenie Rzeszy.

Zlot w Zieloncu Świątki 1916 r. zgromadził w Wierzenicy 6 drużyn poznańskich, drużyny z Gniezna, Inowrocława, Środy, Śremu, Kościana, Czempinia, liczne reprezentacje z całego Księstwa, razem około 2 tys. skautów. Na jego pamiątkę wydano "Pamiętnik wycieczki skautów wielkopolskich".

Od stycznia 1917 r. posiada Komenda Skautowa własne biuro przy ul. Wielkie Garbary 53.

Harcerze - wierni zadaniu budzenia ducha narodowego i potęgowania go wśród szerokich mas, pomagali lub sami urządzali obchody narodowe. Nie było żadnej manifestacji przeciw okupantom, w której by nie brali udziału.

W 1917 r. podczas procesji Bożego Ciała skauci szli z rozwiniętą, poraz pierwszy sztandarem. Działo się to pod okiem potężnej jeszcze wówczas władzy niemieckiej, gdy za samo śpiewanie pieśni patriotycznych groziło więzienie. Policja usiłowała sztandar skonfiskować, ale dzięki przytomności umysłu kilku druhów i postawie ludności udało się sztandar ukryć.

Uroczystość stuletniej rocznicy śmierci Kościuszki dnia 15.X.17 r. przeobraziła się przy pomocy harcerzy w żywiołową manifestację narodową. Uformowano pochód z cechowymi i harcerskimi sztandarami, przerwano kordon policji. Manifestacja ta miała na celu obudzenie rodaków ze snu niewoli.

Pomimo przedsięwziętych środków ostrożności policja dowiedziała się kto był prowodyrem tej manifestacji i aresztowała ich. W dniu 4.I.1918 r. sąd skazał druha Śniegockiego na 300 marek kary i zapłacenie kosztów procesu oraz 4 chorążych, każdego na 50 marek lub tydzień więzienia.

W lutym wieść o oddaniu przez państwa Centralne, pokojem Brzeskim, Chełmszczyzny Ukrainie, wywołała wielkie rozgoryczenie. W nocy z 23 na 24 członkowie 3 drużyny im. Mieczysława I rozlepiają po mieście ulotki. Tej samej nocy lub następnego dnia aresztowano 17 harcerzy. Dnia 27 lutego zapadł wyrok skazujący 9 druhów na dwa miesiące więzienia, a druhów Paczkowskiego, Janeralczyka, Lewandowskiego, Florczaka i Drwęskiego na 3 miesiące więzienia i pokrycie kosztów procesu, 3 zostało zwolnionych. Sp. dh. Drwęski z drużyny Kazimierza Wielkiego zmarł po wyjściu z więzienia.

W marcu i kwietniu z powodu denuncjacji policji zostali przeniesieni do wojska kierownicy pracy harcerskiej.

W pierwszych dniach maja przedłożono wystawę prac harcerskich w celu zmylenia policji i dla propagowania pracy harcerskiej.

W Zielone Świątki odbył się doroczny zlot drużyn wielkopolskich w Wierzenicy. Po polowej Mszy św. zostało ogłoszone niespodziane rozwiązanie przez władze zaborcze organizacji skautowej w Rzeszy Niemieckiej.

Harcerstwo wielkopolskie przeszło całkowicie do konspiracji i czekało na hasło "Złotego Rogu", aby ukazać się znowu w walce o wolność.

(o.d.n.)

Chińczyk

Wywiadowcom i ćwikom.

III.

I narszcie mamy wiosnę. Przed nami nowe możliwości ciekawego spędzenia godzin zbiorkowych. - Patrząc właśnie na plan Poznania i stają mi przed oczyma miłe aleje Sołackiego i Gołęcińskiego parku, fragmenty Ogrodu Botanicznego, wyniosła Cytadela, rozległe tereny nadwarciańskie - park Moniuszki - miejsce wiosennych wypraw zastępu Kosów, rozkład pracy którego podoba mi się. Dość długo gwarzyliśmy z Żółtodziobem - zastępowym na temat pracy wiosną - i jego pomysły warte są pokazania innym zastępom.

Jedną z majowych zbiorów ma być poświęcona sygnalizacji.

Kosy przychodzą na harcówkę - czekają na zastępowego, który jednak nie przychodzi, co dotychczas nigdy mu się nie zdarzyło. Zastęp jak zwykle w takich wypadkach jest zniechęcony, zamierza "rozejść się". Wszyscy idą do drzwi i dopiero teraz przy kłance spostrzegają małą kartkę. Okazuje się, że to list zastępowego Morseem pisany - "szukajcie listów - Żółtodziob". Podzastępowy o całej historii wiedział. Miał jednak pomóc Kosom w wypadku, gdyby sami nie odkryli.

Kosy znajdują pewnie listy. Są one też pisane Morseem. Podana w nich trasa, prowadząca na właściwe miejsce zbiorów - park Moniuszki. Polecenie brzmi: "Iść tą trasą, zapamiętać wszystkie dostrzeżone znaki drogowe i kolejowe". (Drogi krzyżują się z torami kolejowymi.)

W parku Moniuszki Kosy zwołują się swoim sygnałem. Celuje w gwizdaniu do "Gwizda". - Oczywiście! Dlatego go tak Kosy nazwały.

Na zbiorce następuje omówienie zapamiętanych przez Kosy znaków - (Żółtodziob ściśle to punktuje). "Żółteb" (tak nazywają poufale Kosy swego zastępowego) wyrysował jeszcze niektóre znaki dróg wodnych. Potem - parę gier ruchowych i zastęp wysuwa się w kierunku al. Pułaskiego, już zdaleka widać na wzgórzu Cytadeli chorągiewki sygnalizacyjne. To podzastępowy przeszedł z Harcówki na to miejsce, by nadać depeszę. Żółteb znowu punktuje.

W końcu schodzą się wszyscy koło biska, tam śpiewają kilka - i wreszcie wracają do domów. Każdy z nich ma przynieść na następną zbiorówkę... nie zostały omówione.

Pomysł Żółtodzioba jest zupełnie niezły. - Życzę Wam, byście mieli podobne.

Inna zbiórka majowa ma przypomnieć Kosom węzły i odbędzie się w Dębinie. Każda Kos ma ze sobą linę. Kłopotu z wydostaniem osmiu lin było wiele, ale dało się załatwić. Zdaje mi się, że inne zastępy pożyczę Kosom swoje liny.

Zadanie pierwsze: każdy ma wejść na wyznaczone drzewo przy pomocy liny. Rzecz łatwa nie jest. "Żółteb" (mówię wam to zresztą raczej poufnie) przeszło godzinę sam się przed zbiórką uczył wchodzić na drzewo. Toteż teraz - pokaże Kosom - jeśli zajdzie tego potrzeba - swoje chwytaki i sposoby. Kosy w tej grze są punktowane.

Zadanie drugie: jest nieporównanie trudniejsze: Zastęp podzielony zostaje na dwie czwórki. Każda z nich ma wejść za pomocą liny na drzewo, przejść na sąsiednie - też przy pomocy liny - i zejść. Żółtodziob ma zaufanie do zręczności Kosów. Dlatego nie waha się urządzać takich "tarzanowych" wypraw.

Oczywiście potem kilka gier wypoczynkowych (Żółteb szuka zawsze odpowiednich w podręcznikach), nowa piosenka i koniec zbiórki.

Lubię z Żółtodziobem rozmawiać. Pracuje on ciągle nad ulepszeniem swoich zbiorów - szuka nowych gier w książkach i książeczkach. Odpowiada mu mniej więcej - jedna gra na siedem opisanych - tak sobie wyliczył. Mimo to szuka i znajduje.

Cenię Żółtkę za jego staranne przygotowanie do zbiórki. Nie szczędzi na to wysiłku. Ostatnio powiedział mi - "Druhu, ja zbiórkę przygotować muszę i tak, wolę zrobić to lepiej, a co stracę na czasie, to zyskam na zadowoleniu wiary".

Kochany Żółteku ma rację - prawda?

Wasz Czujny Puchacz

List z Francji.

### O g n i s k o e m i g r a c y j n e .

Dnia 10.VII.1945 r. odbyło się pierwsze ognisko harcerskie w Bardowiku. Wieczorem o godz. 20. wymaszerowały obie drużyny: żeńska i męska do lasu. Czołgo pochodą sterczący pocztą proporczykowe, dobosze, dalej kroczyły drużyny, a za nimi zdążało społeczeństwo bardowidzkie.

Po przybyciu na miejsce odbyło się wciągnięcie flagi i odśpiewanie hymnu narodowego. Ognisko to zaszczylił swą obecnością dowódca brytyjski w randze majora, który zapalił ognisko. Popłynęła pieśń "Płonie ognisko". Dalej nastąpiły deklamacje przeplatane tańcem i śpiewem harcerek. Później p. Inspektor oświaty gawędził z nami o organizowaniu pierwszej polskiej drużyny harcerskiej w Ameryce. Był on jej współzałożycielem. Następnie przesunęli się przed ogniskiem "Indianie", którzy zabawiali nas swym egzotycznym tańcem.

Jednak największą dla nas niespodzianką było przemówienie p. majora, który między innymi powiedział, że pierwszy





raz jest na ognisku harcerzy polskich i cieszy się, że praca harcerska tak szeroki krąg zatacza.

Po odśpiewaniu pieśni "O Panie, któryś jest na niebie" i "Idzie noc" ognisko zostało zagaszone.

Natomiast na mnie ognisko wywarło ogromne wrażenie. Pieśni przypomniały mi niezapomniane chwile w Ojczyźnie. W duszy mej powstała jedyna prośba, by melodię tę wiatr przeniósł do rodzinnych stron i dał znak o naszej pracy.

Sarenka

Kochani Druhowie!

W miesięczniku Waszym nr. 1 z br. przeczytałem z przyjemnością wyniki konkursu "Harcerze to najlepsi uczniowie w szkole". Jesz mi niezmiernie miło, że wytrwaliście do końca w trudnym konkursie i zastępom, które zajęły pierwsze miejsca przesyłam serdeczne życzenia.

C z u w a j !

Antoni Ratajczak

S P O R T w naszym Hufcu.

W dniu 7.III.br. w harcównce przy ul.Sielskiej 4 odbyły się mistrzostwa Hufca "Górczyn" w tenisie stołowym. Udział brało ośmiu zawodników, a mianowicie: Napierała, Kurasz i Zalewski (8.P.D.H.), Pawlak Sołkański (12.P.D.H.), Pudelewicz i Antkowiak (13.P.D.H.), Kasprzak.

Do finału doszło czterech druhów i końcowy wynik przedstawia się następująco:

1.Napierała	3 p.	(3 wygrane, 0 przegranych)
2.Kurasz	2 p.	(2 " 1 " )
3.Zalewski	1 p.	(1 " 2 " )
4.Pawlak	0 p.	(0 " 3 " )

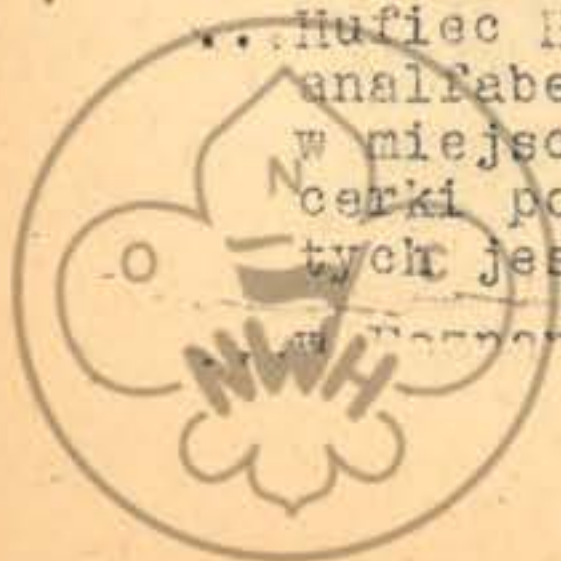
Wel.

C Z Y W I E C I E , ż e . . .

...Zw. Harcerstwa Polskiego przykazało zadanie zosadzenia w tym roku 40.000 drzew i krzewów melnowych.

...Hufiec Harcerek w Suwałkach prowadzi akcję zwalczania analfabetyzmu wśród żołnierzy, prowadząc stałe nauczanie w miejscowej jednostce wojskowej. Nauczanie prowadzą harcerki posiadające przygotowanie pedagogiczne. Akcją objętych jest 48 żołnierzy.

...Hufiec Harcerek w Suwałkach posiada pierwszą w Polsce świetlicę dla pod-



oficerów WP. Uroczyste otwarcie nastąpiło 29.II.48r. w lokalu TPŻ przy ul. Słowackiego. Urządzenie świetlicy dokonane zostało dzięki wybitnemu współudziałowi harcerek.

...słynny przed wojną żeglarz dh. Wł. Wagner, który przepłynął na "Zjawie" (I, II i III) cały świat ma zamiar wrócić do Polski. Druh Wagner w czasie wojny służył w Polskiej Marynarce Wojennej w W. Brytanii. Obecnie dh. Wagner wykłada przedmioty nawigacyjne w brytyjskich szkołach morskich. Jest również jedynym Polakiem - członkiem królewskiego Yacht-Klubu w Anglii.

...w dniach od 29.III. do 4.IV. br. 4.P.D.H. urządziła w swej harcówce doroczną wystawę prac harcerzy. Ekspozycje cechowały się pomysłowością wykonania i rozpiętością tematyki. Widzieliśmy tam modele ostatnich obozów Drużyny i prac pionierskich, ciekawie zestawioną z wycinków prasowych gazetkę wydarzeń w latach 1945-1947, w których brała udział 4 Drużyna, kroniki i albumy, teatr kukiełek "Karleo", modele z zakresu lotnictwa, prace zuchowe, rysunki. Efekt całości wystawy podnosiła ładna dekoracja.

Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że na tegorocznej wystawie widoczny był duży postęp w porównaniu z analogiczną imprezą zeszłoroczną.

...Hufiec "Górczyn" przeprowadza w mcu. kwietniu kurs zastępowych dla wszystkich drużyn. Ma on na celu podniesienie poziomu pracy naszych zastępów i szkolenie nowych zastępów. Komendantem kursu jest dh. phm. Matysik.

...w dniach 13 i 14 marca odbyły się rozgrywki o mistrzostwo harcerskie m. Poznania w tenisie stołowym. Brały udział reprezentacje nast. hufców: "Śródka" (II), "Górczyn" (III), "Śródmiście" (V), "Winiary" (VI), "Jeżyce" (VII), "Wilda" (VIII), "Dębiec" (IX), "Łazarz" (XII). Do finału zakwalifikowały się zespoły II, V, VI i IX Hufca. Pierwsze miejsce zdobył Hufiec "Śródka". Jak na pierwsze w tej dziedzinie kroki poziom rozgrywek był zadowalający.

...w dniu 27.III. br. powstał nowy klub sportowy, a mianowicie Harc. Klub Sportowy m. Poznania. Narazie czynna jest tylko sekcja tenisa stołowego, która bierze już udział w rozgrywkach A-klasy POZTS. (Gostajac w skórę - przyp. red.)

...na początku maja odbędą się rozgrywki w siatkówce o mistrzowski Hufiec m. Poznania. W terminie późniejszym odbędą się także zawody pływackie oraz lekkoatletyczne.

Red.K.

Redaktor naczelny : H.O.Kukla Wiesław

Komitet redakcyjny: dział ogólny : ów. Robowski Walenty  
dział rysunkowy : mł. Czerwiński Zbigniew  
dział administr.: wyw. Dziembowski Włodz.  
dział techniczny: wyw. Indulski Zbigniew  
wyw. Przesławski Aleks.

Wydawca: "Czasopismo Trzynastki" im. hetm. Jana Zamoyskiego  
Poznań, ul. ... 27.

